Warszawa, 18 Listopada 1891 r. № 39 Dnia 30 Listopada 1891 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

KASSA PRZEZORNOŚCI
DLA URZĘDNIKÓW I OFFICYALISTÓW
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

III.

Wszelkie zyski i operacye kassy winny być w końcu każdego roku dopisywane do rachunków przezorności i pomocy, odpowiednio do źródeł, z których pochodzą i w stosunku do summ w tychże rachunkach wykazywanych. Po upływie każdych dziesięciu lat uczestnik kassy ma prawo do odebrania całości lub części summ, w rachunku przezorności na jego konto zapisanych. Po dopełnionéj wypłacie dotychczasowe konto uczestnika będzie na nowo uregulowane i nadal pod nazwą jego prowadzone. Uczestnik, uwolniony od obowiązków lub je opuszczający dobrowolnie, otrzyma z kassy całą summę, wykazaną na jego konto w rachunku przezorności. Jeżeli zaś uczestnik kassy opuści służbę dobrowolnie, z powodu wysłużenia emerytury lub gdy jest uwolniony od obowiązków, z powodu choroby lub innéj ważnéj, niepochodzącéj z jego winy przyczyny, wtedy będzie mógł otrzymać bez względu na liczbę lat służby, oprócz zwrotu całéj summy, należnéj mu z rachunku przezorności, nudto i całą summę na jego konto w rachunku pomocy zapisaną, lecz o tyle, o ile na przedstawienie w tym względzie zarządu kassy, poparte przychylnym wnioskiem Dyrekcyi Głównéj, Komitet Towarzystwa po ocenieniu kwalifikacyj służbowych i zasług uczestnika, przychylną co do tego wyda decyzyę. W przeciwnym zaś razie, fundusze te staną się własnością kassy i będą w końcu roku rozdzielone pomiędzy wszystkich pozostałych uczestników i wpisane do rachunku pomocy w stosunku do summ na ich konto wykazanych.

W razie śmierci uczestnika kassy, fundusz wykazany na jego konto w rachunku *przezorności*, przechodzi całkowicie na rzecz spadkobierców prawnych lub testamentowych zmarłego, podług zasad obowiązującego prawa cywilnego. Fundusze zaś zapisane w rachunku *pomocy*, będą również wypłacane w całości, bez względu na liczbę lat służby zmarłego, pozostałéj po nim rodzinie, lecz według zasad następujących:

1) Jeżeli po zmarłym uczestniku kassy pozostanie wdowa i zstępni, choćby pełnoletni, w takim razie wdowa otrzyma połowę tego funduszu, a drugą połowę zstępni zmarłego.

2) Jeżeli po zmarłym uczestniku pozostanie sama tylko wdowa, albo sami tylko zstępni, wtedy pierwsza lub drudzy otrzymają to wszystko, coby według poprzedniego punktu razem dla wdowy i potomstwa przypadało.

3) Jeżeli wreszcie po zmarłym uczestniku kassy pozostanie potomstwo i wdowa, któraby do żadnéj zapomogi z funduszów kassy prawa nie miała, wówczas tylko samo potomstwo zmarłego otrzyma na zasadach obowiązującego prawa cywilnego, wszystko to, coby mu z poprzedzającego punktu przypadać mogło, tak, jak gdyby zmarły uczestnik wdowy nie pozostawił.

Wdowa bowiem po uczestniku kassy pozostała, o tyle tylko według przepisów kassy przezorności i pomocy będzie miała prawo do korzystania z funduszów w téj kassie na korzyść zmarłego uczestnika zapisanych, o ile udowodni, że do śmierci męża pozostawała z nim w nierozwiązaném i nierozseparowaném małżeństwie. Jeśliby po zmarłym uczestniku nie pozostała ani wdowa, mająca prawo do zapomogi, ani potomstwo, w takim razie całość funduszu, na konto zmarłego w jego rachunku pomocy zapisanego, będzie przyznana najbliższemu wstępnemu albo wstępnym w linii prostéj i równo pomiędzy nich będzie rozdzielona.

Gdyby wreszcie po zmarłym uczestniku nie pozostała ani wdowa ani zstępni, ani rodzice, wtedy fundusz na jego konto w rachunku pomocy wykazany, przejdzie na własność kassy przezorności i pomocy, rozdzieli się pomiędzy wszystkich pozostałych uczestników i będzie wpisany do rachunku pomocy w stosunku do wykazanych summ w tymże rachunku.

Każdy uczestnik kassy, któryby był wydalony ze służby za przekroczenia na urzędzie, otrzyma tylko fundusz na jego konto w rachunku przezorności wykazany; do funduszu zaś z rachunku pomocy nie będzie miał żadnego prawa, i ten ostatni fundusz stanie się własnością kassy, na powyżéj wymienionych zasadach.

Bardzo ważną attrybucyę kassy przezorności i pomocy stanowi możność udzielania uczestnikom pożyczek, które będą dwojakie: a) spłacane w ratach miesięcznych i b) spłacane jednorazowo w terminie, oznaczonym przez zarząd kassy. Wszystkie podania o pożyczkę, nadesłane do chwili najbliższego miesięcznego posiedzenia zarządu kassy, będą uważane za równoczesne.

W celu rozszerzenia możności udzielania pożyczek swoim uczestnikom, kassa będzie mogła przyjmować dobrowolne wkłady uczestników na termin i procent umówiony, lub za trzymiesięczném co najmniéj wypowiedzeniem bądź ze strony zarządu kassy, bądź też ze strony właściciela wkładu. Procent wszakże od wkładów winien być niższy od procentu pobieranego przez kassę.

Wysokość pożyczek jednorazowych, lub też spłacanych ratami, udzielanych przez kassę, nie może przenosić czteromiesięcznéj pensyi uczestnika. Pożyczki do wysokości własnego wkładu uczestnika kassy mogą być udzielane bez poręczenia. W przeciwnym zaś razie, żądający pożyczki powinien przedstawić takiego z pomiędzy uczestników kassy poręczyciela, któregoby konto na to pozwalało. Procent od takich pożyczek ma być pobierany z dołu, w stosunku ½% miesięcznie. Najdłuższy termin pożyczki ze zwrotem jednorazowym oznaczono na dziewięć miesięcy, dla pożyczki zaś spłacanéj ratami, termin ten 24 miesięcy przenosić nie może. Uczestnik kassy nie może żądać nowéj pożyczki, dopóki pożyczka, poprzednio przez niego zaciągnięta, przynajmniéj w ¼ części nie będzie spłacona. Taki uczestnik, którego pensya jest obciążona aresztami, może korzystać z pożyczki jedynie tylko na spłatę wierzycieli, którzy areszt położyli; areszt jednak na pensyi uczestnika, obciążonéj pożyczką kassy przezorności i pomocy, nie może wpływać na zmianę warunków, pod któremi pożyczka ta była mu udzielona.

Bezpieczeństwo pożyczki ma się opierać: na rocznéj płacy, pobieranéj przez dłużnika, na funduszach pod jego nazwą w rachunkach przezorności i pomocy wykazanych, oraz na gratyfikacyach i wszelkich innych funduszach tegoż uczestnika.

W razie uwolnienia, wydalenia ze służby, lub śmierci uczestnika kassy, gdyby pożyczka przez niego zaciągnięta nie mogła być odzyskana, wtedy poręczyciel będzie obowiązany pokryć całą, niespłaconą jeszcze należność w terminach, obowiązujących dłużnika.

Nieprzewidziane straty, z operacyj kassy przezorności i pomocy mogące wyniknąć, winny być pokrywane z ogólnych zysków téjże kassy.

Każdemu zaś uczestnikowi będzie służyło prawo przeglądania ksiąg buchhalteryjnych, rachunków i kont szczegółowych, i wszelkie zarzuty, pod tym względem przez uczestników czynione, będą poddawane pod rozpoznanie i decyzyę zarządu kassy.

Czesi w gub. Wołyńskiéj.

W ostatnich czasach coraz częściéj spotykamy szczegóły o Czechach w gub. Wołyńskiéj, których gospodarka jaskrawo się wyróżnia w obec krajowców. W tych dniach *Goniec Urzędowy* podał nowe dane, z których w niniejszéj notatce korzystamy. Pierwsze kolonie czeskie powstały w gub. Wołyńskiéj w r. 1868. W ciągu 23 lat osiadło ich tam niespełna 15.000 i objęło w posiadanie 86,000 dziesięcin gruntu. Koloniści, mając największą styczność z ludem, zbliżyli się do niego najbardziéj pod wielu względami. Przed kilku laty ujawniła się wśród przybyszów dążność do porzucenia własnéj religii. Zaczęli przechodzić na prawosławie w r. 1884, z razu w pow. Dubieńskim i Ostrozkim, następnie w całéj guberni. Najpierw zmiana religii odbywała się pojedyńczo lub oddzielnemi gruppami, w ostatnich zaś czasach przyjmują prawosławie massami. Dziś już około dwóch trzecich ogółu kolonistów, to jest dziewięć tysięcy, zmieniło wyznanie. *Goniec Urzędowy* przewiduje, iż w niedalekiéj przyszłości jeszcze się przyłączy do prawosławia dwa lub trzy tysiące Czechów. „Sami oni zrozumieli — mówi organ urzędowy—konieczność jedności religijnéj z ludem ruskim. Dowodem może być, iż Czesi prawosławni ściśle wykonywają praktykę religijną i stosownie do potrzeb, zmieniają sposób swego życia. Niedość tego: w wielu szkołach własnych wprowadzają praktyczną naukę języka ruskiego. Szkoły takie powstały już w wielu miejscach." Czesi w wiosce Krasiłówka (pow. Rówieński) po przyjęciu prawosławia, zaczęli praktycznie się uczyć języka ruskiego i w tym celu udali się do stosownéj władzy z prośbą o pozwolenie otwarcia przy szkole czytelni, dla rozpowszechnienia książek ruskich i pism peryodycznych. Pozwolenie otrzymali i natychmiast w roku zeszłym założyli pierwszy księgozbiór ruski. W ogóle koloniści czescy bardzo się interesują prassą ruską i tém co się o nich pisze. Jedna tylko Krasiłówka prenumeruje przeszło 10 gazet i pism peryodycznych. Nieobojętne przytém są dla nich sprawy ziemi rodzinnéj. Organ Młodo Czechów *Narodni Listy* najbardziéj jest rozpowszechniony, wśród kolonistów wołyńskich. W przyszłym roku ma powstać w Żytomierzu własny organ Czechów. Koloniści mają już dwie cerkwie prawosławne, wzniesione własnym kosztem. Pobudką do opuszczenia ojczyzny były względy czysto ekonomiczne. Cena ziemi i materyału budowlanego doszła tam do ogromnéj wysokości, liczba bezrolnych z każdym rokiem wzrastała. Skutkiem tego musieli szukać sobie gdzieindziéj przytułku. Znaczna ich część trafiła szczęśliwie do gub. Wołyńskiéj, gdzie znalazła obszary chlebodajne i wielkie bogactwa natury, nie wyzyskane należycie lub lekkceważone przez tubylców. Ubodzy przed laty kilkunastu koczownicy, dziś są przeważnie dostatnimi lub zamożnymi kolonistami. Tam, gdzie Czesi mają większą styczność z ludem miejscowym, szczególniéj w pow. Dubieńskim, Ostrozkim i Rówieńskim, dają się zauważyć stosunki zażyłe i coraz częstsze powinowactwa. Wpływa to dodatnio na podniesienie poziomu pierwotnéj gospodarki włościan. Przyjmują oni chętnie od włościan wszelkie ulepszenia w zakresie gospodarstwa. Wyższość kultury rolnéj u Czechów jest niewątpliwa. Grunta kolonisty przylegają do jego domu, co daje możność ciągłego dozoru i ułatwia sprzęt produktów.

Czesi użyźniają ziemię nawozem sztucznym. Aby uniknąć wyczerpania gruntu, włościanie i liczni właściciele ziemscy, zostawiają zwykle ugory, Czesi zaś sieją tak zwany „grünfurt," mieszaninę różnych traw. To ma wpływać dodatnio na urodzajność i wzmocnienie gruntu. Charakterystyczną jest cechą gospodarstwa czeskiego, iż roboty polne prawie wyłącznie są wykonywane przez kobiety. W razie, gdy rodzina nie ma odpowiedniéj liczby rąk roboczych, najmuje ludzi obcych, którym oprócz wynagrodzenia pieniężnego, daje po dwie butelki piwa. Czech jeździ wozem na żelaznych osiach, uprawia ziemię pługiem żelaznym, używa również brony żelaznéj. W gospodarce domowéj posiada także wiele sprzętów metalowych, które włościanie zastępują zwykle drewnianemi. Domy kolonistów są przeważnie murowane. To właśnie wpłynęło na ożywienie i wzrost przemysłu cegielnianego na Wołyniu. Wszelkie budowle Czesi wznoszą według planów i odpowiednio do ogólnego położenia ulic. Dla tego też kolonie ich wielce się różnią pod wielu względem estetycznym i porządku od wsi włościańskich. Jedném z głównych źródeł dobrobytu kolonistów czeskich jest gospodarstwo mleczne, stanowiące wyłącznie dział pracy kobiecéj. Nadto, każdy Czech musi mieć pewną przestrzeń gruntu zasiewaną chmielem, staranie pielęgnowanym. Jest to dział gospodarstwa bardzo ulubiony przez kolonistów i przytém wielce zyskowny. Pomimo charakteru zachowawczego pod względem gospodarczym ludności rdzennéj, w ostatnich czasach rozwój dobrobytu kolonistów zachęca tubylców do naśladownictwa. Najłatwiéj, oczywiście, ocenili dobre strony gospodarstwa czeskiego właściciele ziemscy. Pozakładali już oni znaczne plantacye chmielu (szczególniéj w pow. Dubieńskim). Za nimi poszli włościanie, próbując także szczęścia w chmielarstwie. Najbardziéj uderza wśród kolonij czeskich wielce rozwinięte ogrodownictwo. Jako dział gospodarstwa, wymagający wielkiéj staranności, nielicznych ma dotąd naśladowców wśród dawnych mieszkańców.

Pod względem oświaty i życia towarzyskiego koloniści czescy również celują. Prawie każda kolonia ma własną szkołę. Kobiety są tylko lekceważone pod względem umysłowym. Znaczna ich część należy do zupełnych analfabetek. Jądrem życia towarzyskiego w każdéj większéj kolonii jest klub. Na wzór wyższych warstw ukształconych, prawie w każde święto odbywają się tam tańce, zebrania i... gra w karty, namiętnie uprawiana przez kolonistów. Czasem urządzają nawet coś podobnego do widowisk teatralnych.

W roku bieżącym immigracya Czechów na Wołyń znacznie się wzmogła. Przybywają tam nie ze swéj ojczyzny, ale z Ameryki. Nie płyną atoli na oślep, jak nasi emigranci do Brazylii, lecz wprzódy wysłali delegatów, który po dokładném zbadaniu warunków miejscowych, po zupełnem przekonaniu się o ich dogodności, zakontraktowali znaczne obszary ziemi i wtedy dopiero rozpoczęli ruch emigracyjny, wiedząc na pewno, że ich zawód nie spotka.

Czesi rozumieją dobrze swoje położenie i odpowiednio je oceniają. Znamiennym rysem ustroju kolonistów w gub. Wołyńskiéj jest niedawno wygłoszone przemówienie przez Mały'ego w Krosznie, w obec duchowieństwa i przedstawicieli sfer administracyjnych, z powodu otwarcia szkoły: „Urodziliśmy się w ojczyźnie pod rzymską niewolą i panowaniem niemieckiém. Ale, dzięki Bogu, tu, w Rossyi, znaleźliśmy nową ojczyznę; potężny naród ruski przyjął nas, jak swych braci. A więc zanoszę prośbę: przyjmijcie nas, jak swych dzieci, na wychowanie, a jeżeli kto z nas w nieświadomości zgrzeszy, — przebaczcie mu, po bratersku i po chrześciańsku!! .."

W ostatnich czasach, jak głosi *Goniec Urzędowy*, Czesi wstępują do ruskich szkół duchownych. Po skończeniu seminaryów zajmują oni stanowiska księży przy cerkwiach w gub. Wołyńskiéj. W roku bieżącym do seminaryum w Krzemieńcu zapisało się trzech Czechów. Jeden z nich skończył wyższy zakład techniczny za granicą.

Gospodarstwa rentowe.

Pisząc przed kilku tygodniami o reformach agrarnych w Niemczech, wymieniliśmy pomiędzy innemi także projektowane we wschodnich prowincyach monarchii urządzenie tak zwanych gospodarstw rentowych. Ponieważ projekt ten w obecnéj chwili, gdy parcellacya wielkiéj własności ziemskiéj i połączona z nią kolonizacya wewnętrzna w tak wysokim stopniu zajmują ekonomistów i socyologów wszystkich prawie narodów, nietylko lokalne posiada znaczenie, przeto zdaniem naszém nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tą instytucyą cokolwiek bliżéj. Wyczerpujący zaś pod tym względem materyał zapewnia nam świeża publikacya, w któréj komissya generalna dla Prus Wschodnich i Zachodnich na podstawie praw z dnia 27 go czerwca 1890 r., i 7 go lipca 1891 roku, dotyczących się urządzenia gospodarstw rentowych, objaśnia w krótkości cel praw powyższych, podając zarazem zestawienie najważniejszych przepisów.

Podług tych objaśnień, pod gospodarstwami rentowemi rozumieć należy osady chłopskie lub robotnicze, nabywane na własność bez możności obciążania ich długami, w zamian za stałą rentę pieniężną lub zbożową. Rentę tę przekazać można bankowi rentowemu do amortyzacyi. Obejmujący gospodarstwo rentowe po pewnym, prawem przepisanym przeciągu czasu, w którym spłacał rentę, staje się właścicielem wolnéj od długów osady. Natomiast właściciel ziemski, urządzający gospodarstwo rentowe, otrzymuje natychmiast po objęciu osady przez gospodarza rentowego, skapitalizowaną rentę od banku rentowego w listach rentowych. W ten sposób jednostki, rozporządzające szczupłemi funduszami, przy pilności i oszczędności, będą mogły zdobyć sobie własny kawałek ziemi. Z drugiéj zaś strony nowa ta instytucya i właścicielom wielkich majątków ziemskich w danym razie znaczne zapewnić może korzyści. Właściciel bowiem odłużonego majątku, przeznaczając pewną część swych obszarów na gospodarstwa rentowe, za pomocą funduszów, otrzymanych z banku rentowego bez żadnego pośrednictwa prywatnego, uregulować się może ze swymi wierzycielami i oczyścić rentę majątku z długów. Oprócz tego gospodarstwa rentowe i pod względem ograniczenia przybierającego coraz groźniejsze rozmiary, zwłaszcza we wschodnich prowincyach, emigracyi ludności wiejskiéj niemałą posiadają doniosłość i w przyszłości są w stanie zapobiedz tak dotkliwemu dzisiaj w tych okolicach brakowi robotników.

W celu jednak korzystnego rozwoju nowéj instytucyi ustanawia prawo, aby gospodarstwa rentowe były urządzone w ten sposób, iżby zapewniały właścicielom byt ekonomiczny. Pod względem więc obszarów, gospodarstwa te nie powinny przekraczać granic osady włościańskiéj, w któréj gospodarz razem ze swą rodziną zwykł pracować osobiście, z drugiéj zaś strony nie spadać na poziom prostéj zagrody, w któréj dom, nie rola, stanowi główny, a nawet wyłączny składnik gospodarstwa.

Pomoc państwowa ujawnia się w następujących kierunkach:

Renta, ustanowiona przy urządzaniu gospodarstw rentowych, na wniosek interesantów może być przekazana bankowi rentowemu do amortyzacyi, naturalnie o tyle tylko, o ile gospodarstwo zapewnia prawem przepisaną gwarancyę renty. Pewność ta istnieje wtenczas, jeżeli wzięta 25 razy renta jest niższa niż 30 razy wzięty czysty dochód, obliczony podług podatku gruntowego, albo niższa, niż trzy czwarte szacunku, dokonanego przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie lub komisyę generalną, i jeżeli na gospodarstwie nie spoczywają żadne inne ciężary, korzystające z prawa pierwszeństwa.

Właściciel ziemski, urządzający gospodarstwo rentowe, spłacony zostaje przez państwowy bank rentowy kapitałem, wynoszącym 27 razy wziętą rentę w 3 i pół procentowych listach rentowych; natomiast obejmujący gospodarstwo rentowe płaci roczną rentę, wynoszącą 4% owego kapitału bankowi rentowemu przez przeciąg 60 i pół lat; po upływie tego czasu kapitał listów rentowych umorzył się sam z siebie, i obejmujący gospodarstwo rentowe staje się jego właścicielem. Podług prawa z dnia 7-go lipca 1891 roku, spłacenie właściciela, urządzającego gospodarstwa rentowe, może także nastąpić w 4 procentowych listach rentowych, ale tylko do 23³/₄ razy wziętej wysokości renty; wówczas roczna renta podnosi się do 4½% kapitału, stanowiącego umorzenie, natomiast okres umarzania spada do 56¹/₁₂ lat; na razie jednak będzie zastosowany wyłącznie pierwszy sposób spłaty.

Na wznoszenie niezbędnych budynków mieszkalnych i gospodarczych, oraz na koszta pierwszego urządzenia udziela bank rentowy obejmującym gospodarstwo pożyczki w granicach wyżej zaznaczonej pewności prawnej, które jednak w tym wypadku będą rozszerzone o połowę assekuracyi ogniowej; pożyczki te ulegają przez roczne spłaty umorzeniu w ten sam sposób co renta. Przy obejmowaniu gospodarstwa właścicielowi może być przyznany rok tak zwany wolny, w którym nie potrzebuje dokonywać żadnych spłat; odroczona spłata jest jednak doliczana do kapitału amortyzacyjnego, i renta w skutek tego podnosi się odpowiednio. Pożyczka udzielona na budynki jest wieczysta. Bank jednak rentowy żądać może niezwłocznego jéj zwrotu w tym wypadku, jeżeli gospodarz rentowy budynków swych nie utrzymuje w porządku i nie ubezpiecza, jeżeli ogłosił konkurs, lub za pomocą egzekucyi zmuszany bywa do płacenia zaległéj renty.

Renty, przejęte przez bank rentowy, są wieczyste czyli niewypowiedzialne; właścicielowi jednak gospodarstwa rentowego, dopóki spłaca rentę, jedynie za zezwoleniem komissyi generalnéj, wolno parcellować gospodarstwo, sprzedawać pojedyńcze części lub znosić gospodarczą jego samodzielność; natomiast sprzedaży całości nic nie stoi na przeszkodzie. Właściciel gospodarstwa rentowego płaciwszy przez lat dziesięć rentę, może ją wypowiedzieć następnie każdego czasu bankowi rentowemu i nie umorzoną jeszcze część kapitału rentowego spłacić w gotówce; w ciągu pierwszych lat dziesięciu potrzebne jest dopłaty zezwolenie komissyi generalnéj.

Podania tyczące się urządzania gospodarstw rentowych z rentą amortyzacyjną składać należy komissyi generalnéj, albo jéj specyalnym komissarzom, zaopatrzonym w odpowiednią instrukcyę i udzielającym wszelkich dalszych wskazówek. Właściciele ziemscy, mający na celu urządzenie gospodarstw rentowych, powinni dołączać do podań szczegółowy opis majątku, na którym urządzić zamyślają tego rodzaju gospodarstwa; natomiast kandydaci na gospodarstwa rentowe muszą wymienić stan swego majątku, ilość członków rodziny i wielkość żądanego obszaru. Gospodarstwa rentowe z wieczystą nie amortyzującą się rentą, można wprawdzie urządzać na podstawie umowy prywatnéj, droga ta jednak, z powodu niezbędnego współdziałania władz rozmaitych, jest bardzo uciążliwa i połączona ze znacznemi kosztami.

Skoro podanie dotyczące urządzenia gospodarstwa rentowego, było wniesione do komissyi generalnéj lub jéj komissarza specyalnego, odbywa się całe dalsze przeprowadzenie sprawy na żądanie stron interesowanych przez powyższą władzę lub jéj organa; organa te przemierzają, odgraniczają i rysują na karcie gorspodarstwa rentowe, pośredniczą w oddzieleniu gospodarstw od reszty majątku, ustanawiają wysokość renty, regulują spłatę wierzycieli i t. p. Za wszystkie te czynności ponoszą strony interesowana nadzwyczaj niskie koszta, największą bowiem część kosztów, wynikających z powyższych manipulacyj, bierze na siebie kassa państwowa.

Tyle co do pojedyńczych przepisów nowego prawa o gospodarstwach rentowych. Przyznać trzeba, że prawo rzeczone za pomocą nacyonalnych bardzo środków dąży do wzmocnienia stanu drobnych właścicieli ziemskich. Komissya generalna pospołu z bankami rentowemi usuwają wszelkie przeszkody, przeciwstawiające się początkowo rozwojowi nowéj instytucyi, skazanéj dawniéj wyłącznie na inicyatywę i działalność prywatną. Z drugiéj zaś strony prawo o gospodarstwach rentowych ułatwia znacznie jednostkom, rozporządzającym drobnym bardzo kapitałem, nabywanie własnych osad i zapewnienie sobie bytu niezależnego.

X.

Melioracya łąk.

W sprawie najracyonalniejszego sposobu powiększania wydajności łąk do dziś dnia jeszcze sprzeczne panują zdania nietylko pomiędzy praktycznymi rolnikami, ale i teoretykami. Mianowicie łąki mokre i kwaśne stanowią tutaj kwestyę sporną. Gdy bowiem jedni, powołując się na fakt, stwierdzony doświadczeniem, że odwodnienie łąk takich przynajmniéj w pierwszych latach wpływa ujemnie na ilość zbioru, melioracyi téj odmawiają nieledwie wszelkie znaczenie i wyłącznie w obfitém nawożeniu upatrują korzystny sposób zwiększenia zbiorów, drudzy w odwodnieniu widzą główny warunek powodzenia. Prawda, jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, leży w środku. Nie ulega bowiem wątpliwości, że na niektórych łąkach podnosić możemy znacznie zbiory za pomocą samego tylko nawożenia żużlami Thomas'a, potasem i wapnem. Ale korzystny ten rezultat nawożenia zaznacza się jedynie na łąkach średnio wilgotnych, nigdy zaś na łąkach mokrych i błotnistych. Twierdzić też można bez przesady, że najobfitsze nawet nawożenie na łąkach zupełnie kwaśnych, przed ich odwodnieniem, nie wyda rezultatu zadowalającego. Lepsze rośliny łączne, a szczególniéj wszelkie trawy słodkie, rozwijać się nie mogą korzystnie na takich łąkach, woda bowiem zaskórna uniemożliwia z rozmaitych względów tym roślinom czerpanie składników pożywnych. Z drugiéj jednak strony przyznać trzeba, że samo odwodnienie nie wystarczy do trwałego ulepszenia łąki; potrzebne jest odpowiednie nawożenie i co czas jakiś wsiewanie traw innych roślin pastewnych.

Pierwszym więc warunkiem powodzenia jest odpowiednie odwodnienie za pomocą drenów lub rowów otwartych, następnie obfite nawożenie i w danym razie obsiewanie, nigdy zaś na odwrot. Fakt, iż zawsze w pierwszych czasach po odwodnieniu następuje zmniejszanie się zbiorów, tłómaczy się w sposób bardzo prosty. Na mokréj i kwaśnéj łące rosły dotychczas wyłącznie bujne kwaśne trawy, łęcz, mchy i inne chwasty; dobrych roślin nie było wcale, lub też znajdowały się w stanie skarłowacenia. Odwodnienie pozbawiło trawy kwaśne głównych warunków ich rozwoju; w skutek tego trawy te cofają się w swoim rozwoju, obumierają po części zupełnie, gdy natomiast dobre rośliny rozwijają się dopiero stopniowo. Rozwój tych roślin nawet przy najobfitszém nawożeniu nie jest jeszcze w pierwszym, a niekiedy i w drugim roku tak silny, aby mógł zastąpić znaczny niedobór pod względem ilości. Powoli w miejsce staréj, lichéj murawy występuje nowa, lepsza. Niedobór jednak ilościowy wynagradza lepsza daleko jakość zbioru.

W każdym jednak razie trzeba mieć na uwadze, że łąka wtedy tylko trwale będzie wydawała korzystne zbiory, jeżeli jéj tak samo, jak naszym polom i ogrodom, będą zwrócone przynajmniéj w części wywiezione z niéj składniki użyźniające. Samo odwodnienie, a w danym razie i nawodnienie nie wystarczy do zachowania urodzajności łąki. Zważyć należy, że zbierając z morga średnio dobréj łąki 2,600 funtów siana i 400 funtów potrawu, wywozimy w tym zbiorze 70 fun. azotu, 52 fun. potasu, 16 fun. kwasu fosforowego, 34 fun. wapna i 13 fun. magnezyi, nie licząc już innych mniéj ważnych składników użyźniających, jak kwasu siarczanego i krzemnego i innych. W największéj liczbie wypadków woda irrygacyjna nie zapewni łące ani połowy wywiezionych z niéj składników pożywnych.

W niektórych okolicach, odznaczających się wysokim rozwojem rolnictwa, nawożą, chociaż tylko co kilka lat, łąki obornikiem. Jest to jednak system zupełnie błędny, obornik bowiem z powodu swych własności spulchniających ziemię, na roli daleko korzystniejsze znajduje zużytkowanie niż na łące. W dzisiejszych czasach jesteśmy w stanie zwrócić łące w sposób daleko tańszy i wygodniejszy te składniki użyźniające, które wywieźliśmy w sianie i potrawie. Z wyżéj wymienionych składników, tylko pięć pierwszych zasługuje na szczególną uwagę. Pomiędzy niemi azot odgrywa główną rolę, największe bowiem ilości tego składnika mieszczą się w sianie i potrawie; nie opłacałoby się jednak zwracać azotu w racyonalnych przy uprawie zboża nawozach pomocniczych, a mianowicie w saletrze chilijskiéj i siarczanie ammoniaku. Przytém należy uwzględnić, iż podług najnowszych badań na polu życia roślin, rosnące w znacznych ilościach na dobrych łąkach rośliny motylkowe za pomocą ustroju swych korzonków, są w stanie lotny azot atmosfery przetwarzać na massę roślinną. Na bardzo ubogich i zaniedbanych łąkach będzie najodpowiedniejszym, bo najtańszym nawozem rozcieńczona gnojówka lub odchody ludzkie, albo w stanie płynnym, albo jeżeli na to nie pozwala zbyt wielka odległość łąki, w postaci kompostu, który powinien być fabrykowany w każdém gospodarstwie.

Inaczéj rzeczy stoją z potasem i kwasem fosforowym, które to składniki w obu wyżéj wymienionych nawozach, mieszczą się w bardzo nierównych ilościach. Tak np. gnojówka zawiera na tysiąc części 5 części potasu, lecz tylko ¹/₁₀ część kwasu fosforowego, odchody ludzkie 2,1 potasu i 2,6 kwasu fosforowego. Natomiast w sianie i potrawie stosunek ten jest zupełnie inny. Należy więc, korzystając z najnowszych postępów nauki rolniczéj, postarać się w inny sposób o dwa te składniki, niezbędne do korzystnego rozwoju traw łącznych. Skład

niki te otrzymamy najtaniéj w rozpowszechniających się z każdym rokiem więcéj, jako nawóz na łąki, żużlach Thomasa i kainicie. Żużle Thomasa zawierają 17 do 18% kwasu fosforowego, a obok tego 21% wapna i 5% magnezyi, kainit 21% siarczanu wapna i 14% siarczanu magnezyi. Jako najodpowiedniejszą ilość tych nawozów, można uważać 6 do 8 centnarów kainitu i 4 do 6 centnarów żużli Thomasa na morg 300-prętowy. Oba te nawozy należy rozsiać późną jesienią lub w początkach zimy, wiosną zaś dobrze zbronować łąkę. Doświadczenia, dokonane z tym sposobem nawożenia łąk w rozmaitych okolicach Niemiec, wydały rezultaty zdumiewające. Tak np. w pewném gospodarstwie bawarskiém, parcella łąki nienawieziona i niezbronowana wydała 377 kilogramów siana, inna parcella téj saméj łąki nawieziona kainitem i żużlami i zbronowana z wiosną—1,563 kilogramy. *A. R.*

ZBIORY 1891 ROKU.

Ostatni zakaz wywozu pszenicy za granicę ostatecznie zatrzymuje wewnątrz Rossyi zapasy zboża, mające posłużyć na konsumcyę miejscową i wyżywienie ludności gubernij, dotkniętych nieurodzajem. W obec tego nastręczają się pytania: jak wielkie są te zapasy? i czy wystarczą na wyżywienie ludności aż do przyszłych zbiorów? W tym względzie ważne wskazówki podaje ogłoszone świeżo przez departament rolnictwa sprawozdanie o zbiorach 1891 roku w 50 guberniach Rossyi europejskiéj, na podstawie wiadomości, dostarczonych przez korrespondentów departamentu. Wiadomości o rezultacie żniwa korrespondenci nie zbierali szczegółowo, lecz ustanowili je w przybliżeniu, przez porównanie pewnéj liczby zbadanych przez siebie miejscowości i gospodarstw z innemi, będącemi mniéj więcéj w takich samych warunkach. Otóż ułożone na téj podstawie przez departament rolnictwa zbiorowe tablice wykazują znaczny niedobór wszystkich gatunków zboża, z wyjątkiem kukurydzy. I tak pszenicy, żyta, jęczmienia, grochu, prosa i gryki zebrano w 1891 r. 163,400,000 czetwerti, gdy przeciętny zbiór za ostatnie pięciolecie wynosił 213,500,000 czetwerti; owsa zebrano 73,300,000 czetwerti, w obec przeciętnego zbioru z ostatnich pięciu lat 95 300,000 czetwerti. W ogóle niedobór wynosił 49,000,000 czetwerti, czyli 23%.

W rachunek tu nie wchodzą gubernie Królestwa Polskiego, gdzie zbiór był średni, ani też kraj Przedkaukazki, który przy wybornych urodzajach tegorocznych posiada przewyżkę zboża od miejscowych potrzeb, wynoszącą 30—40 milionów pudów.

W szczególności w 50 guberniach Rossyi europejskiéj zebrano w roku 1891:

Pszenicy ozimej	10,500,000	czetwierti
Pszenicy jaréj	20,200,000	„
Żyta	90,100,000	„
Jęczmienia	23,300,000	„
Gryki	6,200,000	„
Prosa	6,300,000	„
Grochu	2,000,000	„
Kukurydzy	4,800,000	„
Owsa	73,300,000	„

Pomijając podrzędniejsze gatunki zboża, przestrzeń obsiana pszenicą ozimą w tych 50 guberniach wynosiła 2,500,000 dziesięcin, pszenicą jarą 8,500.000 dziesięcin, żytem do 24,000,000 dziesięcin, jęczmieniem 4,600,000 dziesięcin i owsem do 13,000,000 dziesięcin.

Na obsianie powyższych przestrzeni potrącić trzeba z ogólnego zbioru co najmniéj na dziesięcinę: po 1 czetwerti pszenicy, żyta i jęczmienia, i po 1³/₄ czetwerti owsa; pozostanie przeto:

Pszenicy ozimej . .	7,500,000	czetwerti czyli .	72,000,000	pudów
Pszenicy jaréj . . .	11,700,000	„ „ .	107,600,000	„
Żyta	66,100,000	„ „ .	585,000,000	„
Jęczmienia	18,700,000	„ „ .	138,500,000	„
Owsa	50,550,000	„ „ .	283,000,000	„

(licząc na 1 czetwert: pszenicy ozimej 9,6 puda, jaréj 9,2 puda, żyta 8,85 puda, jęczmienia 7,4 puda, owsa 5,6 puda).

Potrąciwszy jeszcze zboże wywiezione za granicę według rapportów komór celnych:

Żyta	47,800,000	pudów
Jęczmienia	22,400,000	„
Owsa	10,300,000	„
Pszenicy w przybliżeniu . .	65,000,000	„

Pozostaje przeto jako istotny zapas zboża na wyżywienie 50 gubernij:

Pszenicy	114,600,000	pudów
Żyta	562,600,000	„
Jęczmienia	117,700,000	„
Owsa	274,700,000	„

Z kolei zastanowić się wypada nad najważniejszą kwestyą: czy ten zapas wystarczy?

Ludność 50 gubernij Rossyi europejskiéj wynosi według ostatniego spisu 90,000,000 głów. W stosunku do praktykowanéj dotychczas konsumcyi chleba, przyjmując na każdą głowę 8 pudów 25 funtów ziarna rocznie, wypadnie razem 776,000,000 pudów ziarna. Otóż gdyby nawet całkowity zapas żyta i pszenicy na chleb obrócono, to jeszczeby zabrakło około 100,000 pudów, które mogą być pokryte zapasami innych gatunków zboża, jak również kartoflami. Na szczęście pozostaje jeszcze przewyżka zboża nad potrzeby miejscowe na Kaukazie i w Królestwie Polskiém, a nadto są niewątpliwie zapasy zboża z lat dawniejszych, o jakich jednak departament rolnictwa nie ma dokładnych wiadomości. Nie brak przeto wewnątrz państwa środków do wyżywienia ludności dotkniętéj nieurodzajem, jeżeli tylko dowóz ich do miejsc zagrożonych głodem będzie prawidłowo przeprowadzany

---

ROZMAITOŚCI.

Poprawa rasy. Ministeryum dóbr państwa powzięło zamiar urządzenia stacyi bubajów rozpłodowych, celem poprawy rasy bydła włościańskiego. W tym celu nawet były opracowane bliższe szczegóły projektu, którego mocą miano wydzierżawiać na przeciąg letniego półrocza gromadom włościańskim hodowane stadniki z ras odpowiednich do warunków miejscowych na fermach gospodarczych, należących do ministeryum dóbr państwowych. Projekt ten, poddany zdaniu specyalistów, uległ silnéj krytyce, która wpłynęła na zaniechanie przynajmniéj wieloletnie tego zamiaru. Oto, jak to jeden z hodowców wykazał, z danych zebranych przez siebie po długoletnich obserwacyach, krzyżowanie zdegenerowanych, źle odkarmianych krów włościańskich ze stadnikami rasowemi nie od razu poprawią rasę, gdyż w pewnym okresie czasu pociąga to za sobą znaczną śmiertelność matek, oraz cieląt, które, choćby przyszły na świat w pożądanéj formie i zdrowiu, jednak przy złém odkarmianiu nie zawsze się wyhodują, co wszystko razem wzięte przyprawiłoby o stratę włościan i zniechęciło do dalszych usiłowań w tym kierunku. Mniéj więcéj tego zdania są inni specyaliści, zamiar więc upadł, a natomiast zaprojektowano celem zachęty do poprawy ras bydła miejscowego urządzać wiejskie wystawy bydła włościańskiego i nagradzać dyplomami i pieniędzmi najlepsze okazy.

Wybór kartofli do sadzenia. W jesieni tegoroczněj dokonał professor instytutu rolniczego w Jenie badań nad wyborem kartofli, przeznaczonych do sadzenia, i otrzymał następujące rezultaty: 1) Przy wyborze kartofli, przeznaczonych do sadzenia nie wystarcza sam wybór średnich lub wielkich kłębów, lecz należy jednocześnie wybierać kłęby najurodzajniejszéj odmiany, ponieważ wydajność jest dziedziczącą się własnością. 2) Wybór więc rozpoczynać już należy latem (ocenianie liści) i w jesieni przy zbiorze. 3) Dziedziczność urodzajności uwydatniać się jednak może tylko tam, gdzie nie oddziaływają ujemnie na urodzajność zewnętrzne warunki, np. brak składników pożywnych w gruncie; zbyt wielka urodzajność kartofli na gruncie ubogim działać może wprost szkodliwie, otrzymujemy bowiem wiele, lecz drobnych kłębów, gdy korzystniejszy jest zbiór mniejszéj ilości, lecz wielkich kłębów. 4) Używanie kłębów, pochodzących z najzdrowszych i najsilniejszych krzewów zdaje się być skutecznym środkiem zaradczym przeciwko chorobom kartofli.

Zbiory w Stanach Zjednoczonych. Tegoroczne zbiory wszystkich gatunków zboża w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj były wyjątkowo obfite. Podług sprawozdań urzędowych, pszenicą obsiano 39,226,725 akrów; zbiór z tego obszaru wyniósł 588,391,000 buszli, czyli 15 buszli z akru. Najlepszy zbiór w ubiegłém dziesięcioleciu w roku 1884 wynosił tylko 512,000,000 buszli, to jest 13 buszli z akru. Owsa zebrano w roku bieżącym 767,000,000 buszli (29,3 buszla z akru), żyta 34,000.000 buszli (14,4 buszla z akru), jęczmienia 77,400,000 buszli (25,8 buszla z akru), kukurydzy 2,120,000,000 buszli, kartofli 224,000,000 buszli (90 buszli z akru). Ogółem zbiory zboża i kartofli obliczają na 3,730,000,000 buszli (w r. z. 2,580,000,000 buszli).

—○o○—

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 18 (30) Ноября 1891 г.